



U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

NR 2/2016



ŚDM 2016: W KRAKOWIE I NA ROTMANCE



- FRASZKI MICHAŁA LIPSKIEGO
- KONKURS DLA DZIECI



Rozpoczynamy „Spotkania z pasją” – cykl spotkań z osobami, które chcą opowiedzieć nam o swoich fascynacjach, życiowych przygodach i pasjach. Pierwsze z nich odbędzie się **10 września 2016 r. o godz. 16.00 w kawiarence parafialnej**. Prowadzenie: prof. dr hab. inż. Stanisław Massel z Instytutu Oceanologii PAN.

DOBRE, ALE... GROŹNE – RÓŻNE OBLICZA MÓRZ I OCEANÓW

Dla ludzi mieszkających blisko morza jego obecność jest czymś niezauważalnym, naturalnym, codziennym. Kojarzy się nam z szumem fal, kąpielą i dalekimi podróżami. Nie zastanawiamy się, jakim dobrodziejstwem jest dla nas dostęp do morza, co ono nam oferuje. A przecież morza i oceany to wielkie spiżarnie, kopalnie surowców, drogi transportowe, miejsca pracy. Czy uświadamiamy sobie, że stanowiąc aż 70% powierzchni naszej planety, odgrywają fundamentalną rolę w podtrzymywaniu na niej życia?

Ale morza i oceany to przede wszystkim potężny żywioł, trudny do okiełznania przez człowieka. Jego potęgę najlepiej widać w czasie jesiennych i zimowych sztormów, kiedy objawia się niszczycielska siła fal. W jaki sposób na powierzchni morza powstają ogromne fale? Czy można to przewidzieć i temu zapobiec? Jak projektować statki i budowle morskie, aby mogły przetrwać sztormy o największej sile? Czym jest tsunami? Czy może się ono zdarzyć u nas?

O tych sprawach oraz innych zjawiskach obserwowanych na morzach i oceanach chciałbym z Państwem porozmawiać w czasie spotkania pt. „Dobre, ale... groźne – różne oblicza mórz i oceanów”. Zapraszam zatem Państwa serdecznie 10 września, o godzinie 16.00, do kawiarenki parafialnej.

prof. dr hab. inż. Stanisław Massel, Instytut Oceanologii PAN, Sopot



- **9 października zapraszamy na odpust parafialny. Kaznodzieją odpustowym będzie ks. Jan Rzeszewicz, wikariusz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sopocie.**
- Uwaga! Od września zapraszamy na warsztaty rodzinne z cyklu „Sobota u Świętej Faustyny”.

- Ważna sprawa!
 - Co wtorek, o godz. 17.30 – Koronka do Miłosierdzia Bożego.
 - Co środę, o godz. 17.30 – Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.
 - Co piątek, o godz. 15.00 – godzina miłosierdzia.
 - Od maja do października, 13 dnia miesiąca, nabożeństwo ku czci Matki Bożej Fatimskiej.
- Uwaga, uwaga!
 - Rusza jesienny nabór do Chóru „Soli Deo” oraz zespołu „Gaudete”. Zapraszamy wszystkich chętnych na próby chóru lub zespołu.
 - Dzieci, które chciałyby śpiewać w Scholi dziecięcej „Faustynki”, zapraszamy na niedzielne próby lub prosimy o kontakt po niedzielnej mszy świętej o godz. 10.00.

DOŁĄCZ DO NASZYCH WSPÓLNOT!

Wspólnota	Kiedy się spotyka?	Gdzie?	Kontakt
Żywy Różaniec	I niedziela miesiąca, godz. 17.30	kościół	ks. proboszcz
Parafialny Zespół Caritas	raz w miesiącu, po mszy św. wieczornej	dom parafialny	ks. proboszcz
Chór „Soli Deo”	wtorek, godz. 19.00	klub parafialny	ks. proboszcz
Domowy Kościół	w sobotę lub niedzielę, raz w miesiącu	co miesiąc w mieszkaniu jednej z rodzin	ks. Andrzej Wiejak
Rodzina Szentszacka	raz w miesiącu	klub parafialny	ks. proboszcz
Marana Tha	II i IV poniedziałek miesiąca, po wieczornej mszy świętej	dom parafialny	ks. proboszcz
Krąg Biblijny	czwartek, po mszy św. wieczornej	dom parafialny	ks. Andrzej Wiejak
Zespół „Gaudete”	środa, godz. 19.00	klub parafialny	ks. proboszcz
Liturgiczna Służba Ołtarza	sobota, godz. 10.00	kościół	ks. Andrzej Wiejak
Schola dziecięca „Faustynki”	niedziela, godz. 9.00 lub 9.45	klub parafialny	siostra Savia Anna Bartczak



Światowe Dni Młodzieży – Kraków 2016

Możemy z ulgą powiedzieć: Bogu niech będą dzięki!

*Czekaliśmy na te dni z obawą, czy podaliśmy zadaniu, a teraz mamy możliwość ocenić ten **fenomen łaski**. Bojaźń, która nam towarzyszyła, została „przysypana” Bożym Miłosierdziem. Patronowie tych dni: Święta Faustyna i Święty Jan Paweł II czuwali nad nami. To oni, obok Namiestnika Chrystusowego na ziemi, papieża Franciszka, „dotknęli” nas swoim błogosławieństwem: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”.*

*Myszę, że każdy z nas ma własną ocenę tych Światowych Dni... Zarówno ci, którzy byli obecni tam fizycznie, jak również ci, którzy uczestniczyli w wydarzeniach duchowo, przez przekaz medialny. Bardzo dobrym pomysłem organizatorów były tzw. Dni Młodzieży w poszczególnych diecezjach, dekanatach, parafiach. Ten czas obecności u nas pielgrzymów z różnych kontynentów na tydzień przed spotkaniem z Franciszkiem w Krakowie był swoistym uczeniem się inności naszych braci i siostr. Otwartość rodzin w parafiach, które ich przyjmowały do swoich domów, **była preludium owego fenomenu łaski**. To Pan działał w naszych sercach. Wszystkie spotkania w plenerze, w kościołach, w domach, gdzie pielgrzymi otrzymali miłosierną gościnność, **były cichą formacją Boga... Budowaliśmy chrześcijański fundament łaski**.*

Osobiście przeżyłem wyjątkowe spotkanie, którego mogliśmy jako parafianie doświadczyć w naszym kościele w dniu 24 lipca, na mszy świętej o godzinie 12.00. Była to Eucharystia sprawowana z udziałem księdza z Wenezueli oraz kleryków z Meksyku. Nasza mata wieża Babel ukazała nam powszechny wymiar zbawienia, że Pan umarł na krzyżu za każdego z nas. Panie, jak Ci nie dziękować za łaskę wiary, którą „przechowujemy w naczyniach glinianych”... Zobaczyliśmy Kościół z innej perspektywy, jako Lud Boży, który gromadzi się wokół swego Założyciela... I każdy z nas potrzebuje Ciebie, Twojego Słowa i Chleba Eucharystycznego na drogę do wieczności. To przy Twoim ołtarzu w pełni rozumiemy słowa, które wypowiedziałeś do swoich uczniów: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”.

*Owo „pokrzepienie” procentowało w dalszych odstonach łaski, gdy rzesza młodych ludzi z całego świata gromadziła się przy Franciszku. Entuzjazm młodości i przekaz Franciszkowego Słowa sprawił, że Kościół pokazał piękne oblicze miłości Boga do ludzi. Papież mówił sercem do młodych, jak ojciec zatroskany o swoje dzieci. **Wskazał młodym ogromny skarb Kościoła, który zamknięty jest w miłosierdziu**. Tym bogactwem miłosierdzia należy się dzielić i nigdy nie ustawać w niesieniu pomocy innym.*

Cieszę się, że oddajemy do Waszych rąk drugi numer gazetki parafialnej „U Świętej Faustyny”. Niech ta forma dialogu z Wami, Kochani Parafianie, będzie okazją do wzmocnienia wzajemnych relacji, niech będzie propozycją wyjścia z naszych domów – mówiąc za Franciszkiem – w „butach wyczynowych” do naszych sąsiadów, aby nieść Boże Miłosierdzie.

ks. proboszcz Andrzej Kosowicz

FRANCISZEK W POLSCE

Pielgrzymka papieża Franciszka do Polski w dniach od 27 do 31 lipca 2016 r. miała podwójny charakter: z jednej strony było to spotkanie z młodymi ludźmi ze 187 krajów świata, z drugiej strony było to też spotkanie z Polską i Polakami

Światowe Dni Młodzieży wiążą się z osobą św. Jana Pawła II, który zainicjował je w 1985 r. Pierwotne źródło tej idei to najprawdopodobniej duszpasterstwo młodzieży prowadzone przez Karola Wojtyłę w Parafii św. Floriana w Krakowie i przyjaźń ze Sługą Bożym ks. Franciszkiem Blachnickim, założycielem ruchu oazowego. W 2016 r. ŚDM powróciły więc w pewien sposób do swojego źródła. Hasło tegorocznego spotkania: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7) wpisuje się z kolei w ogłoszony przez papieża Franciszka Rok Miłosierdzia. W Krakowie znajduje się największy i najważniejszy ośrodek kultu Miłosierdzia Bożego związanego z objawieniami św. Faustyny Kowalskiej. Spotkania papieża z Polską i Polakami odbyło się również w kontekście obchodzonej przez kościół w Polsce 1050 rocznicy chrztu Polski.

TOŻSAMOŚĆ NARODOWA I MIGRACJE

W pierwszych godzinach wizyty w Polsce papież Franciszek udał się na Wawel, gdzie odbyło się oficjalne spotkanie z przedstawicielami władz państwowych oraz korpusem dyplomatycznym. Franciszek, dziękując za zaproszenie, podkreślił, że po raz pierwszy przybywa do Europy Środkowo-Wschodniej i cieszy się, że zaczyna od Polski „której synem był niezapomniany św. Jan Paweł II, inicjator i promotor Światowych Dni Młodzieży. Lubił on mówić o Europie, że oddycha ona swoimi dwoma płucami: marzenie o nowym europejskim humanizmie ożywione jest twórczym i harmonijnym oddechem

tych dwóch płuc oraz wspólną kulturą, która znajduje w chrześcijaństwie swoje najsolidniejsze korzenie”¹.

Franciszek podkreślił też wagę budowania świadomości tożsamości narodowej: „Świadomość tożsamości, wolna od manii wyższości, jest niezbędna dla zorganizowania wspólnoty narodowej na podstawie jej dziedzictwa humanistycznego, społecznego, politycznego, ekonomicznego i religijnego, aby inspirować społeczeństwo i kulturę, zachowując je wiernymi wobec tradycji, a jednocześnie otwartymi na odnowienie i na przyszłość. [...] Także owocna współpraca na płaszczyźnie międzynarodowej i wzajemny szacunek dojrzewają przez świadomość i poszanowanie tożsamości własnej oraz innych. Dialog nie jest możliwy, jeśli każdy nie wychodzi od swojej tożsamości. W codziennym życiu każdej osoby, podobnie jak każdego społeczeństwa, istnieją jednak dwa rodzaje pamięci: dobra i zła, pozytywna i negatywna. Dobrą pamięcią jest ta, którą Biblia ukazuje nam w Magnificat, kantyku Maryi uwielbiającej Pana i Jego zbawcze dzieło. Pamięcią negatywną jest natomiast ta, która spojrzenie umysłu i serca obsesyjnie koncentruje na złu, zwłaszcza popełnionym przez innych”.

Papież odniósł się również do kwestii, jak ją określił, „złożonego zjawiska migracji”: „Ta ostatnia kwestia wymaga dodatkowo mądrości i miłosierdzia, aby przezwyciężyć lęki i zrealizować największe dobro. Trzeba zidentyfikować przyczyny emigracji z Polski, ułatwiając powrót osobom, które chcą wrócić. Jednocześnie potrzebna jest gotowość

przyjęcia ludzi uciekających od wojen i głodu; solidarność z osobami pozbawionymi swoich praw podstawowych, w tym do swobodnego i bezpiecznego wyznawania swojej wiary”. Kilka dni później te słowa wybrzmiały szczególnie po świadectwie złożonym przed papieżem przez 26-letnią Mittri, która przyjechała na ŚDM z okrażonego i zniszczonego przez wojska syryjskiego dyktatora, Baszara al-Assada, Aleppo w Syrii. Mittri powiedziała m.in.: „Każdego dnia otacza nas śmierć [...] ogarnia nas strach, czy po powrocie do domu zastaniemy nasze rodziny i dom w takim stanie, w jakim go zostawiliśmy [...]. Czy to możliwe, że to już koniec, że urodziliśmy się, żeby umrzeć w bólu? A może jednak dane nam będzie mieć życie, i to życie w obfitości? Ta wojna jest dla mnie okrutnym doświadczeniem [...] Coraz mocniej wierzę, że Bóg istnieje mimo całego naszego bólu. Wierzę, że przez ten ból On uczy nas prawdziwego znaczenia miłości. Moja wiara w Chrystusa jest źródłem mojej radości i nadziei. Nikt nigdy nie będzie w stanie mi ukraść tej prawdziwej radości.”

Do kwestii migracji odniósł się także na konferencji prasowej dyrektor biura prasowego Watykanu, ks. Federico Lombardi. Na pytanie o ocenę polskiej polityki migracyjnej powiedział on, że Polska to inny kraj niż Włochy, z innymi problemami związanymi z migracją. Ksiądz Lombardi przypomniał, że Polska udzieliła azylu politycznego 80 tys. obywatelom Federacji Rosyjskiej pochodzenia czeczeńskiego oraz to, że w Polsce przebywa ok. miliona Ukraińców,

¹ Przemówienia Ojca Świętego można znaleźć m.in. na stronie: <https://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/>.

a z drugiej strony kilka milionów Polaków emigrowało w poszukiwaniu pracy. Do tego należy wspomnieć o pomocy wysyłanej do Syrii i Iraku przez organizacje takie jak Caritas czy polską sekcję Pomocy Kościołowi w Potrzebie.

W CZUŁYCH OBJĘCIACH MATKI...

W czwartek papież udał się do Częstochowy, gdzie w obecności Episkopatu, przedstawicieli władz państwowych oraz ok. 600 tys. wiernych miała miejsce msza święta dziękczynna z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski. W homilii papież powiedział, że przyjęcie Boga w historii człowieka dokonuje się w małości i pokorze. Zaakcentował również obecność i trwanie Ewangelii w historii Polski wyrażające się także w kulcie Matki Boskiej Częstochowskiej: „[...] mogliście namacalnie dotknąć konkretnej i przezornej czułości Matki wszystkich, której przybyłem tutaj oddać cześć jako pielgrzym [...]. Wasz naród pokonał na swej drodze wiele trudnych chwil w jedności. Niech Matka, mężna u stóp krzyża i wytrwała w modlitwie z uczniami w oczekiwaniu na Ducha Świętego, zaszczerpi pragnienie wyjścia ponad krzywdy i rany przeszłości i stworzenia komunii ze wszystkimi, nigdy nie ulegając pokusie izolowania się i narzucania swej woli”.

NIE TYLKO HOMILIE I PRZEMOWIENIA

Pielgrzymka Franciszka do Polski to nie tylko słowa homilii i przemówień, w pamięci pozostaną też takie wydarzenia, jak milcząca wizyta w Byłym Niemieckim Nazistowskim Obozie Koncentracyjnym i Zagłady Auschwitz-Birkenau i modlitwa w celi śmierci św. Maksymiliana Kolbego. Papież Franciszek skomentował swoją obecność w tym miejscu dopiero wieczorem w oknie na Franciszkańskiej 3 w Krakowie, gdzie, nawiązując do cierpień więźniów obozu w Oświęcimiu, przypomniał o trwających obecnie wojnach m.in.

w Syrii, o cierpieniach wielu tysięcy ludzi mających miejsce w naszych czasach. W drugim dniu pielgrzymki Franciszek odwiedził w szpitalu umierającego kardynała Franciszka Macharskiego oraz siostry prezentki, służące w Rzymie w otoczeniu papieża.

Papież Franciszek przyzwyczaił nas już do tego, że przemieszcza się zwykłym, a nie reprezentacyjnym samochodem, czy jak w przypadku Krakowa – tramwajem, co stanowi wyraz jego chęci zbliżenia się do ludzi, a wpisuje się w tendencję rozpoczętą już przez Jana XXIII i kontynuowaną przez kolejnych papieży. Z pewnością w pamięci wszystkich pozostanie też historia Macieja Szymona Cieśli, wolontariusza, który zmarł tuż przed rozpoczęciem ŚDM, a o którym papież opowiedział zgromadzonej młodzieży również w oknie na Franciszkańskiej 3, wskazując na koniec ręką w górę na niebo, jako miejsce, do którego wszyscy pielgrzymujemy.

Pielgrzymkę papieża do Polski można byłoby chyba podsumować określeniem „rekolekcje prowadzone przez Franciszka razem z polskimi świętymi: św. Janem Pawłem II, św.

Faustyną oraz św. Maksymilianem Kolbe”. Bardzo prosty, oszczędny styl papieża przemawiający jednak ewangelicznym autentyzmem, połączony z przesłaniem, które niesie tych troje świadków wiary, stanowiły treść tych rekolekcji. Słowa Jana Pawła II wypowiedziane podczas inauguracji pontyfikatu: „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi” oraz jego pielgrzymki dookoła świata z przesłaniem o transcendentnej godności każdego człowieka, orędzie miłosierdzia przekazane św. Faustynie Kowalskiej przez Chrystusa, a także świadectwo o Maksymiliana Kolbego, który swoją heroiczną wiarą i miłością pokonał zbrodniczą logikę totalitarnych reżimów XX w. to również ważne przesłanie dla kościoła powszechnego i świata w XXI w. Bez wątplenia młodzi pielgrzymi ze 187 krajów świata zawiozła tę „iskrę miłosierdzia” do swoich wspólnot, a my, Polacy, powinniśmy czuć się szczególnie odpowiedzialni za pozostawione nam przez polskich świętych, a przypomniane przez Franciszka w Krakowie przesłanie, że nigdy dość „twórczej wyobraźni miłosierdzia” wobec pojawiających się wyzwań w Polsce i na świecie.



FOT. TOMASZ RACHWAŁ

POŁĄCZYŁA NAS WIARA

O pielgrzymach oraz ŚDM rozmawiamy z Panią Katarzyną Warpas i jej córkami: Olą i Natalią

■ Dlaczego zdecydowali się Państwo przyjąć pielgrzymów?

Od kiedy córki zaczęły chodzić na pielgrzymki, myślałam o tym, że także chciałabym przyjąć pielgrzymów w swoim domu. Światowe Dni Młodzieży dały mi taką możliwość.

■ Ile osób u Was mieszkało i skąd one pochodziły?

Było to pięć osób, które przyjechały ze swoją grupą stu pięćdziesięciu czy stu sześćdziesięciu pielgrzymów z Gwadelupy. Trzeba tu powiedzieć, że z Gwadelupy na ŚDM mogły przyjechać po dwie lub trzy osoby z każdej parafii, takie delegacje. Na dodatek, żeby się załapać, musiały mieć one odpowiednią motywację.

■ W jakim języku się porozumiewaliście?

Głównie mówiliśmy po francusku, ale też po angielsku.

■ Czy aby przyjąć pielgrzymów podczas tak dużej imprezy, trzeba spełnić jakieś szczególne warunki?

Nie. To tylko jest chęć i zaufanie do drugiej osoby. Myśmy się zgłosili do księdza, potem były dwa spotkania organizacyjne w Pruszczu Gdańskim, ale nikt nie sprawdzał, jakie mamy warunki w domu na przyjęcie gości.

■ Jak wyglądał program pobytu pielgrzymów u Was?

W domu pielgrzymi byli rano i wieczorem. Tylko niedziela była dniem dla rodziny. Resztę czasu nasi goście mieli zorganizowaną w inny sposób. Jednak nie mogliśmy zapomnieć w tych dniach o naszej parafii i naszej patronce, Świętej Siostrze Faustynie, która była również, wraz z Janem Pawłem II, patronką ŚDM. Odmówiona wspólnie z naszym księdzem proboszczem koronka do Bożego Miłosierdzia sprawiła naszym gościom ogromną radość. To bardzo radośni ludzie. Super śpiewają, super grają, super tańczą. Na mszach z ich udziałem nie jest smętnie, tylko człowieka rozpira energia nawet wtedy, gdy jedynie słucha. A rozmawia się z nimi tak dobrze, że nie ma się ochoty wcale przestawać. Ostatniej nocy w zasadzie nie przespaliśmy, cały czas rozmawialiśmy. Nie opłacało nam się kłaść do łóżka...

■ Co pielgrzymom podobało się w Polsce najbardziej?

Gościnność. Poza tym byli bardzo zaaferowani nie turystycznym zwiedzaniem Polski, ale wymiarem religijnym całego spotkania. Nawet kiedy kupowali pamiątki, były to pamiątki religijne. Polska kojarzy im się z Janem Pawłem II. Odmawiają koronkę do Bożego Miłosierdzia, ale u nich bardziej czci się Matkę Boską Szkaplerzną. Nasi goście byli bardzo dobrze przygotowani do pobytu w Polsce. Przez sześć tygodni mieli spotkania, podczas których dowiadywali się różnych rzeczy o naszym kraju. Na początku oczywiście byli nieco stremowani, ale potem już ten strach gdzieś zniknął. Jedli wszystko, próbowali różnych smaków..., ale profilaktycznie brali przywiezione od siebie kropelki na żołądek (*śmiech*).

■ Czy nie było im w Polsce za zimno?

W zasadzie się nie skarżyli, ale kiedy byli nad morzem, dziwili się, że dzieci się kąpią w taką pogodę. Pytali, dlaczego nie mają kurtek...



● **Wiemy, że Ola i Natalia były później na ŚDM w Krakowie. Co Wam to dało?**

Jeszcze nie wiemy. To czas pokaże...

● **A co dała Wam, Waszej całej rodzinie, wizyta pielgrzymów?**

Te dni były dla nas domową pielgrzymką połączoną z rekolekcjami. Kontakt z drugim człowiekiem, bez względu na rasę, powinien dawać nam radość, i tak

właśnie było. Połączyła nas wiara. Stanął między nami Jezus, a my pragnęliśmy być jak najbliższej Niego. Jesteśmy bogatsi o to doświadczenie. Niesamowite msze święte, wspólne śpiewy, a przede wszystkim czas spędzony razem zostaną nam na zawsze w pamięci. Cała nasza rodzina dziękuje Bogu, że miała taką możliwość.

Dziękujemy Wam bardzo za rozmowę.

W PANU JESTEŚMY JEDNYM LUDEM...

Rozmowa z Olgą Wydrą, uczestniczką Światowych Dni Młodzieży w Krakowie

● **Olu, jak trafiłaś do Krakowa na Światowe Dni Młodzieży?**

Na ŚDM do Krakowa pojechałam razem z grupą osób niepełnosprawnych, której opiekunem był ksiądz Stanisław Łada z Pruszcza Gdańskiego. W sumie były to sześćdziesiąt cztery osoby.

● **Jak wyglądał Wasz pobyt w Krakowie: gdzie nocowaliście i co robiliście w ciągu dnia?**

Nocowaliśmy w Łagiewnikach, w szkole integracyjnej, gdzie jest wszystko przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Wszędzie są podjazdy, jest nawet winda. Mieliśmy naprawdę dobre warunki. Organizatorzy tej pielgrzymki z Centrum Ochothników Cierpienia, do którego należę, zabezpieczyli nam komfortowy pobyt. Każda osoba niepełnosprawna miała swego opiekuna. Była to przeważnie młodzież, która zgłosiła do pomocy. Wszyscy wolontariusze bardzo się starali dla nas, za co należą im się ogromne podziękowania, bo są prawdziwym przykładem miłosierdzia i miłości do bliźniego.

W Krakowie zwiedziliśmy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, gdzie przeszliśmy przez Bramę Miłosierdzia Bożego. Na terenie sanktuarium jest kaplica klasztorna z obrazem Jezusa Miłosiernego i grobem Świętej Siostry Faustyny. Modliliśmy się także w Centrum Jana Pawła II, gdzie znajduje się sutanna Jana Pawła II, zakrwawiona podczas zamachu na Jego życie. Mieliśmy też czas, by trochę zwiedzić Kraków i pospacerować. Wszędzie można było spotkać pielgrzymów, którzy śpiewali, tańczyli; napełnili miasto radością i kolorami swoich krajów.

● **Czy czułaś się bezpiecznie, mimo tak ogromnej liczby ludzi, którzy przybyli do Krakowa?**

Jadąc do Krakowa, zaufałam Panu Bogu. A na miejscu wszystko było przemyślane, każdy krok. Ciągłe nad nami krążyły helikoptery, tak że naprawdę czułam się bezpieczna. Chodziliśmy wszędzie razem, tak to było ustawione, że zawsze mieliśmy pierwszeństwo. Wszystkie miejsca, w których byliśmy, były przystosowane do tego, żebyśmy mogli się po nich poruszać. W naszych sektorach położono specjalne płyty, aby wózki mogły po nich jeździć. W nocy z soboty na niedzielę czuwaliśmy też na dworze. Każdy z karimatą, śpiworem, tak jak pozostali pielgrzymi. Tego nie da się zapomnieć.

● **Co było dla Ciebie najważniejsze podczas tego wyjazdu?**

Poczuć tę atmosferę, chwalić Pana Boga i – oczywiście – zobaczyć Ojca Świętego Franciszka. Kiedy papież przejeżdżał koło naszego sektora, nie widzieliśmy go z naszej perspektywy. Ale i tak mu machaliśmy



(śmiech). Mnie się raz udało zobaczyć Ojca Świętego – pan Andrzej, jeden z wolontariuszy naszej grupy, wziął mnie na ręce podczas Jego przejazdu. W czasie spotkań z papieżem też widzieliśmy go tylko na telebimach...

Chciałabym jednak powiedzieć, że atmosfera spotkania była tak pozytywna, że takiej nie spotyka się nigdzie indziej. Wszędzie widziałam oczy pełne szczęścia. Na ŚDM przyjechali ludzie z rejonów, w których toczy się wojna, a nie można było po nich poznać, że

mają takie problemy. Wszyscy byli bardzo weseli. Bo ŚDM to przecież święto radości i miłości, które łączy narody i kultury z całego świata. Święto pojednania młodych. Młodzi ciałem i zawsze duchem odnoszą się z szacunkiem do każdego człowieka, jego kultury i zwyczajów. Uwielbiają Jezusa w różnych językach i wierzą w Jego nieskończone miłosierdzie. Jezus jest w każdym człowieku, niezależnie od jego wyglądu czy koloru skóry. W Panu jesteśmy jednym ludem.

Dziękujemy pięknie za rozmowę.

WSPANIAŁE DNI, WSPANIAŁE DOŚWIADCZENIE

O pielgrzymach z Meksyku, którzy przybyli na Rotmankę w ramach ŚDM, opowiadają Grażyna i Zbigniew Armatowscy

Niestety, nie mogliśmy pojechać do Krakowa na Światowe Dni Młodzieży, dlatego zaprosiliśmy do siebie pielgrzymów, aby w ten sposób wziąć udział w tym święcie. Były to dwie osoby z Meksyku: Christopher – kleryk siódmego roku seminarium – i jego matka – Hortensja. Porozumiewaliśmy się w języku angielskim, chociaż Hortensja mówiła tylko po hiszpańsku. Syn jednak wszystko dokładnie jej tłumaczył. Próbowaliśmy nauczyć naszych gości kilku polskich słów, jednak nasz język okazał się dla nich trudny. Najzabawniej wychodziły im tzw. łamańce językowe, np. „W Szczepreszynie chrząszcz brzmi w trzcinie”.

Nasi pielgrzymi byli zachwyceni Polską, tym, jacy życzliwi są tutaj ludzie. Zwrócili też uwagę, że na ulicach jest porządek, jest bardzo czysto. Bardzo smakowała im polska kuchnia, np. gołąbki, zupa grzybowa i przede wszystkim ciasta, naleśniki. Nie polubili np. pasztetu. Niespecjalnie też podobała im się polska muzyka, która, jak dla ich hiszpańskiego temperamentu, była zbyt smutna. Oni zdecydowanie wolą bardziej energiczne rytmy.

W ŚDM najważniejsze było dla Christophera i Hortensji spotkanie z papieżem Franciszkiem oraz odwiedzenie miejsc, w których urodził się i mieszkał Jan Paweł II, bo, jak powiedzieli, cały Meksyk jest zakochany do dzisiaj w naszym papieżu. W Meksyku jest również bardzo rozpowszechniony kult Jezusa Miłosiernego i Świętej Faustyny.

Tych kilka multikulturowych dni spędzonych z Christopherem i Hortensją było dla nas wspaniałym doświadczeniem. Spędzaliśmy długie wieczorne godziny na rozmowach, przez co my poznawaliśmy trochę realia życia w Meksyku, a oni – nasze zwyczaje

i miejsca ważne dla naszej historii. Christopher zadał nam jedno bardzo wymowne pytanie: „Jaka jest prawda: kto rozpoczął II wojnę światową?”. Chciał to wiedzieć, ponieważ słyszał dwie wersje – według jednej z nich to Polacy pierwsi zaczęli strzelać... Uświadomiło nam to, jak wiele jest fałszu w historii dotyczącej tak ważnego wydarzenia.

Bardzo cieszymy się z nowej znajomości, oczywiście zostaliśmy również zaproszeni do Meksyku, do rodziny Christophera i Hortensji.



TAKIE WYDARZENIA JEDNOCZĄ LUDZI...

O wizycie pielgrzymów z Wenezueli i Meksyku opowiadają Państwo Alina i Teodor Famulscy

Zaprosiliśmy pielgrzymów ze Światowych Dni Młodzieży, aby m.in. w ten sposób odwdziżyć się za gościnność, której doświadczyła nasza córka Monika, gdy uczestniczyła w ŚDM w Częstochowie i Paryżu. Trafili do nas: ksiądz rektor seminarium, Jhonfer Emil Camacho Rodriguez z Wenezueli i kleryk siódmego roku, Candelario Jimenez Rosales z Meksyku. Bardzo się ucieszyliśmy, że mamy tak zacnych gości.

Porozumiewaliśmy się w języku angielskim. Jednak ponieważ Padre Jhonfer nie znał tego języka, ciężar tłumaczenia spadł na kleryka, co powodowało czasem zabawne sytuacje. Na stole cały czas leżały rozmówki hiszpańsko-polskie, także obaj mogli się z nami porozumiewać również w ten sposób.

Jak się okazało, nasi goście mieli dużą wiedzę na temat Polski. Nie tylko o Świętym Janie Pawle II i Świętej Faustynie, ale również na przykład o Matce Boskiej Częstochowskiej. Bardzo się cieszyli, że są w parafii pw. św. Faustyny i że mogą uczestniczyć w niedzielnej mszy świętej razem z nami.

Zarówno ksiądz, jak i kleryk okazali się bardzo energiczni, roześmiani i przyjacielscy. Nasze wnuki bardzo

do nich Ignęły, mogły z nimi przebywać godzinami. Chcieliśmy, aby czuli się tutaj dobrze, jak w domu, i tak chyba było. Każdy dzień zaczynaliśmy wspólną modlitwą, potem było śniadanie. Po śniadaniu odwołaliśmy naszych gości do Pruszcza, aby mogli uczestniczyć w zaplanowanym przez organizatorów programie. Spotykaliśmy się znowu wieczorem na obiadokolacji. We wspólnych posiłkach uczestniczyła cała nasza rodzina. W niedzielę, która była dniem spędzonym przez pielgrzymów wspólnie z goszczącymi ich rodzinami, cały czas byliśmy razem.

Chociaż ksiądz i kleryk byli u nas tylko przez pięć dni, bardzo się ze sobą zżyliśmy. Przy pożegnaniu pojawiły się nawet łzy... Jesteśmy bardzo wdzięczni naszym gościom za otrzymane pamiątki: Krzyż św. Benedykta oraz wizerunek Matki Bożej z Guadalupe.

Bardzo wszyscy przeżyliśmy to spotkanie. I to nie tylko my jako rodzina, ale także nasi sąsiedzi z ulicy Borówkowej, którzy stale okazywali nam życzliwość i wsparcie. Szczególnie dziękujemy Pani Steni za pyszne ciasto i panu Piotrowi za tłumaczenie kazania podczas mszy świętej. Takie wydarzenia jednoczą ludzi i dają im siłę pokonywania codziennych trudności.



Jeżeli chcieliby Państwo zadać pytanie dotyczące wiary i Kościoła, prosimy o kontakt: rotmanka@diecezjagdansk.pl

Z JEZUSEM PO... ROZWODZIE

Mam 35 lat. Dwa lata temu zostawił mnie mąż. Zostałam sama z czteroletnią córką. Mąż utrzymuje z nią kontakt, zabiera ją często do swojej nowej rodziny, a mnie wtedy pęka serce, bo czuję się podwójnie opuszczona. Odkąd jestem po rozwodzie, przestałam chodzić na msze święte. Nie dlatego, że nie wierzę w Boga, ale dlatego, że może też bym chciała ułożyć sobie życie od nowa, a Kościół tyle ode mnie wymaga. Z drugiej strony: tęsknię za Eucharystią, chciałabym znowu poczuć się czysta.

Wiem jednak, że to nigdy nie nastąpi. Ale przecież – nie z mojej winy. W Kościele czuję się trochę napiętnowana. Nikt mi nic złego nie powiedział, ale mam wrażenie, że tam nie pasuję. Nawet nie wiem, co mogę, a czego nie po rozwodzie. Czy moje dziecko będzie mogło przystąpić do I komunii świętej? Nie wiem, czego konkretnie od Księdza oczekuję. Może tego, żeby mnie Ksiądz przekonał, że powinnam wrócić do Kościoła?

Na początku – bardzo współczuję zaistniałej sytuacji. Jak żyć po takich zranieniach?...

To bardzo boli, gdy trzeba zmierzyć się z problemem, który Panią dotknął. Píše Pani: „odkąd jestem po rozwodzie, przestałam chodzić na msze święte. Nie dlatego, że nie wierzę w Boga, ale dlatego, że może też bym chciała ułożyć sobie życie od nowa, a Kościół tyle ode mnie wymaga. Z drugiej strony: tęsknię za Eucharystią, chciałabym znowu poczuć się czysta. Wiem jednak, że nigdy to nie nastąpi”. Na Pani miejscu wróciłbym na nowo do Źródła, do wspólnoty. Może trzeba sobie przypomnieć słowa Chrystusa, który powiedział: „przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Te słowa Chrystusa w Pani życiu powinny być impulsem i nadzieją, że On te słowa kieruje również do Pani. Trzeba wnieść swoje zranienia, swoje połamane życie i złożyć je u stóp Chrystusa. Warto zacząć od Niego, warto walczyć o Niego, warto z Nim konsultować swoje życie...

Jeżeli jest Pani w sytuacji rozpadu małżeństwa, a nie jest Pani związana z nikim na nowo, to proszę pamiętać o możliwości przystępowania do sakramentów świętych: do spowiedzi i komunii świętej. Warto o tym pamiętać, aby nie tracić łaski uświęcającej i czystej relacji z Bogiem.

Głód Eucharystii u osób w powtórnych związkach jest ogromny. Znam wiele historii osób, które borykają się z tym bólem i mają tego świadomość. Bóg szanuje wolność człowieka, ale człowiek przyjmuje konsekwencje swojego wyboru... Co wybrać?

Kościół nie jest muzeum, reliktem przeszłości. Nie jesteśmy eksponatami. Jesteśmy grzesznikami, przewracamy się o własne nogi, ale zawsze możemy powstać i otrzymać Boże przebaczenie...

Pani córka będzie mogła przystąpić do I komunii świętej. Proszę dbać o Chrystusa w jej życiu. Może to jest teraz Pani droga do Niego. Tego bardzo życzę.

Z darem modlitwy, ks. Andrzej Kosowicz

STREFA DZIECI

Poproś o pomoc kogoś dorosłego!

Odgadnij, o którego świętego chodzi, a następnie wykreśl jego imię z diagramu. Pozostałe litery utworzą hasło. Trzy osoby, które jako pierwsze prześlą je na adres: redakcja_faustyna@interia.pl, otrzymają słodkie niespodzianki☺.

- Patron spraw beznadziejnych.
- Bobola, patron Polski.
- ... z Cascii. Patronka bardzo trudnych spraw, matek i kobiet we wszystkich stanach.
- Patron osób i rzeczy zaginionych.
- ... od Dzieciątka Jezus.

R	Ó	A	N	T	O	N	I
R	Ż	B	O	S	K	O	A
I	A	N	D	R	Z	E	J
T	N	T	E	R	E	S	A
A	I	J	U	D	A	E	C

PIERWSZA GŁĘDA MICHAŁA

Chciałoby się

Chciałoby się dużo, chciałoby się wszędzie,
Ale trzeba skromnie, bo się cienko przędzie.
A świat jest tak piękny, ciągle jest go mało.
Wypada powiedzieć: Nic się nie widziało.

Chciałoby się dużo, chciałoby się smacznie,
Ale trzeba skromnie, no bo tyć się zacnie.
Zdrowie jest ważniejsze od wszech smaków świata!
Dopiero wierzymy w to na stare lata.

Chciałoby się często, chciałoby się miło,
Ale trzeba tak robić, by się nie sprzykrzyło.
Życie jest w większości ciągłym pożądaniem,
Dbać trzeba o miłość, by polegać na niej.

Chciałoby się dużo, chciałoby się częściej,
Bo chęci wystarczy aż do samej śmierci.
A nasza świadomość jest tak zbudowana,
Że nawet się nie chce iść w opiekę Pana.

O pieniążkach

Ważniejsze są papierowe, różna ich uroda.
Płyną jak rzeka, wsiąkają jak woda,
Są gorące, parzą, wyparowują.
Mnożą się, znikają. Czasami nas psują.
Trudno je zdobyć – jakby były twierdzą.
Mogą upaść w błoto, lecz nigdy nie śmierdzą!

O pracy

Cóż z tego, że praca jest dobrem dla ludzi,
Kiedy bywa ciężka, trudna i z czasem się znudzi.
I z zasady do pracy ludzi się nakłania,
Przeważnie słowami: Robić bez gadania!

W czasie takiej pracy myśli się natrętnie,
Czy aby się za nią wyżyje przeciętnie?
Lecz najczęściej prawda jest tu przykrym gościem,
Bo za pensję ledwie zwiążesz koniec z końcem.

O wędrownce do celu

Pragnienie wędrowania w łonie matki się wzbiera,
Ledwie na świat przyjdzie, nóżkami przebiera.
Na czworakach polezie do stołu i ściągnie obrus.
Wnet pójdzie do żłobka, bo już trochę podrósł.

Aby chodzić na spacer, będzie taka wola,
Zaraz po świętach, pójdzie do przedszkola.
Potem cierpliwie od wakacji do wakacji
Przechodzi z klasy do klasy ostatniej.

I wnet pobiegnie na pierwsze spotkanie
By w chwilę później pojechać w nieznaną.
Tam szukać pewniejszej przyszłości
I cieszyć się owocami ze swojej miłości.

A gdy zdrowie do pracy chodzić nie pozwala
W końcu musi iść do szpitala.
Aż tu nagle i niespodziewanie
Śpiew dobiega:

„Dobry Jezu a nasz Panie...”

Michał Lipski



U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

REDAKCJA: ks. Andrzej Kosowicz,
Edyta Granica, Mirosław Granica,
Aleksandra Pryczkowska

E-MAIL: redakcja_faustyna@interia.pl;
rotmanka@diecezjagdanski.pl

SKŁAD I ŁAMANIE: Ka Leszczyńska
DRUKARNIA: Daka / Marek Ugniewski

Zapraszamy do współpracy!

**Zapraszamy do przesyłania
swoich utworów:
redakcja_faustyna@interia.pl**



ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

W OBIEKTYWIE TOMASZA RACHWAŁA, NASZEGO KORESPONDENTA Z KRAKOWA

